Nr. 225. We Lwowie czwartek dnia 15 maja 1902 r. Rok XXXV.

Przedpłata wynosi
we Lwowie
[illegible] za dwu-
[illegible] do domu dopłaca się
60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 45 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty w *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegramy Dziennika polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Mowa p. Starzyńskiego.

Wiedeń 15 maja. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji nad etatem ministerstwa kolei p. Starzyński omawiał sprawę kolei południowej, domagając się, by strzeżono należycie interesów wierzycieli. Porusza sprawę taryfową i zaznacza, że w Anglji, Francji i Ameryce północnej reprezentacje ludowe mają wielki wpływ na taryfy. Przechodzi do omawiania sprawy budowy kolei i ruchu na kolejach. Wykazuje konieczność linji Lwów-Winniki-Brzeżany-Podhajce. Oświadcza się za bezpośredniem połączeniem Lwowa z Warszawą, co mogłoby nastąpić przez wybudowanie linji Lwów-Bełżec-Lublin.

W delegacjach podniesiono, że stosunek Austrji do Rosji jest przyjazny, wobec tego wpływ Austrji powinien pokonać trudności, stawiane w tej sprawie przez Rosję. Wybudowaniem tej kolei stworzonoby bezpośrednie połączenie morza Czarnego z Bałtyckiem, któreby miało tak wielkie międzynarodowe znaczenie, że ewentualne szkody wynikłe stąd dla linji Lwów-Kraków nie wchodzą w grę. Domaga się koncesjonowania kolei Janów-Jaworów i Tarnopol-Zbaraż. Omawiając sprawy ruchu zaznacza, że na linji Lwów-Bełżec pociąg jedzie z szybkością 7 km. na godzinę. (Wesołość.)

Powodem tego jest oszczędzanie węgla. Dalej domaga się p. Starzyński bezpośredniego połączenia pospiesznym pociągiem Krakowa z Trzebinią, przez co podróż ze Lwowa do Warszawy stałaby się o 6 do 8 godzin krótszą. Urguje bezpośrednie połączenie Jarosławia z Sokalem zapomocą wagonów, kursujących wprost. Uskarża się na brak wagonów, szczególnie na linji Lwów-Podwołoczyska, na brak wagonów po większych stacjach kolejowych, gdzieby wagony mogły być ważone wraz z ładunkiem, tak, że nie potrzebaby przewozić towarów w otwartych wozach, przyczem często pewna ilość ich znika.

Co się tyczy ulg taryfowych, należałoby zaprowadzić jednolity system, a nie raz bez przyczyny odmówić ulatwień, a drugi raz przyznać je. Tak n. p. członkowie walnego zgromadzenia towarzystw rolniczych, przeważnie mniejsi właściciele dóbr, nie otrzymali żadnych ulg w jeździe; natomiast cyrkowi Henry, który obecnie daje przedstawienia w Krakowie, przyznano ulgi.

W końcu omawia p. Starzyński kwestję językową, domagając się zaprowadzenia języka polskiego w służbie wewnętrznej na kolejach galicyjskich, co nie przyniosłoby szkody służbowym stosunkom, ani też nie groziłoby bezpieczeństwu państwa.

W dalszym ciągu przemawiali posłowie: Axmann, Basevi, Mosdorfer i Mastalka, który bezwarunkowo domagał się upaństwowienia, Ryba i Forzt.

Mowa p. Forzta.

Mowca polecał przyjąć rezolucję w sprawie zaprowadzenia taryfy kilometrowej; polemizował z onegdajszymi wywodami p. Kolischera, który oświadczył się za taryfą stopniową. Forzt sądzi, że byłoby także dla Galicji z korzyścią, gdyby taryfa stopniowa (*Staffeltarif*) upadła.

Zniżenie taryfy byłoby powodem obniżenia poziomu cen zboża. Wszystkie rolnicze stowarzyszenia oświadczyły się za kilometrową taryfą — z wyjątkiem Galicji, jakkolwiek Galicja w utrzymaniu stopniowej taryfy nie ma bynajmniej tak wielkiego interesu.

W dalszym ciągu polemiki z Kolischerem powiada Forzt, że cały austrjacki system taryfowy polega prawie wyłącznie na taryfach specjalnych, na czem Galicja wcale dobrze wychodzi. (Protesty, niepokój u Polaków). Forzt oświadcza w końcu, że chcéby Polacy głosowali przeciw jego rezolucji, spodziewa się, iż ona mimo to będzie przyjęta. Po przemówieniu Schreinera zabrał głos p. Kolischer.

Mowa p. Kolischera.

Wobec wywodów Forzta zauważa p. Kolischer, że w mowie swej oświadczył, iż *gros* systemu taryf kolejowych całego świata nie może być inaczej skonstruowane, jak tylko na zasadzie szablonu i że tylko dla pewnych oznaczonych celów należy zrobić wyjątek we formie taryf kierunkowych. Przewodnią myślą jego mowy było to, że powinno się prowadzić politykę austrjacką w przeciwieństwie do węgierskiej. (Żywe oklaski na ławach polskich).

Bez względu na polityczne aljansy, jest mowca z rzeczowych powodów zapatrywania, że rogatki w Marchegg, Bruck i Boguminie, są decydujące. Z tego powodu mowca popierał ten sam cel, który jest programem także dra Forzta, a mianowicie połączenie upaństwowienia interesowanych kolei w Czechach z Węgrami, pośrednio albo bezpośrednio. Polityka ekonomiczna i taryfowa musi odpowiadać intencjom interesentów, a nie ogólnym stosunkom taryf towarowych.

Mowca zastępuje interesy rolnictwa, dr. Forzt ma takie same zupełnie zasady co do swego kraju, a jest obowiązkiem mowcy przemawiać za tem wszystkiem, co może przyczynić się do osiągnięcia celów polityki agrarnej. (Potakiwania u Polaków). Mogą zajść takie ekonomiczne konfiguracje, w których musi się zaniechać nawet taryfy stopniowej, choć teoretycznie dobrej, z tego jednak jeszcze nie wynika, aby było koniecznością załatwić tę kwestję przez wprowadzenie szematycznej formy nowej taryfy kilometrowej.

Prusy miały niegdyś taryfę kilometrową dla zboża, porzuciły ją jednak. W Belgji i Rosji istnieje zdecydowana taryfa stopniowa. Jeżeli we wszystkich wypadkach pragnie się porzucić specjalną taryfę I, to Polacy muszą ze stanowiska swego kraju stanowczo przeciw temu zaprotestować, ponieważ wskutek geograficznych wymiarów Galicji mają do czynienia z bardzo wielkiemi oddaleniami. (Żywe potakiwania u Polaków). Biednemu, wynędzniałemu krajowi odebrałoby się ostatnią cząstkę sposobności produktywnej pracy, gdyby się zniosło stopnie w taryfie dla artykułów, które się w istocie eksportuje. Jest postulatem klubu mowcy nie naruszać zasady stopniowania, o ile ona dotyczy handlu galicyjskiego i handlu, w którym Galicja jest zaangażowana. (Oklaski u Polaków).

Mowca podzielał zapatrywanie dra Forzta, że taryfy są przeznaczone na to, aby tworzyć uzupełnienie niedostatecznych niestety ceł; mowca też będzie w swoim klubie zawsze w tym kierunku wywierał wpływ, aby te dążenia znalazły poparcie, ale zawsze pod hasłem taryf kierunkowych.

Mowca prosi w końcu o przyjęcie wniesionej onegdaj przez się rezolucji, a odrzucenie rezolucji Forzta. (Żywe oklaski u Polaków).

Głosowanie.

Po przemowie referenta przystąpiono do głosowania, w którem dotyczący tytuł ministerstwa kolejowego przyjęto.

Następnie przystąpiono do głosowania nad rezolucjami komisji budżetowej. Rezolucja Forzta brzmi: Wzywa się ministerstwo kolei, aby działało w tym kierunku, by w specjalnej taryfie I została zniesiona zasada skali malejącej, a zastąpiona była skalami jednolitemi, kilometrycznemi. Wniosek Kolischera, skierowany przeciw tej rezolucji, brzmi: Wzywa się rząd, aby przez ułożenie odpowiedniej taryfy kierunkowej, uchronił swojską produkcję przed produkcją zagraniczną.

W głosowaniu wniosek Kolischera bardzo znaczną większością uchwalono. (Oklaski u Polaków).

Budżet ministerstwa rolnictwa.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Po referacie p. Kozłowskiego dyskusję przerwano i posiedzenie o 9 godz wieczorem zamknięto. Następne dzisiaj.

Wniosek naglący.

Wiedeń 15 maja. Przy końcu wczorajszego posiedzenia, p. Daszyński i tow. przedłożyli wniosek naglący w sprawie uchwalonych przez delegacje kredytów na cele wojskowe. Wniosek ten przyjdzie pod obrady na dzisiejszem posiedzeniu, a opiera się na następującej argumentacji: Wszędzie panuje silne wzburzenie z tego powodu, iż garstka posłów w delegacjach uchwala z pominięciem parlamentu i wbrew woli znacznej większości wyborców niezliczone miljony na nieproduktywne cele wojskowe, podczas gdy minister finansów odmawia pieniędzy na najpotrzebniejsze, dawno uchwalone wydatki, a nawet nie chce zrzec się dochodów z myt, powszechnie znienawidzonych. Wniosek nagły związku socjalno-demokratycznego ma na celu umożliwić parlamentowi zabranie głosu w sprawie ciężarów wojskowych.

Wiedeń 15 maja. Po wczorajszem posiedzeniu poseł Pacak udał się do p. Jaworskiego i oświadczył jako przewodniczący klubu młodoczeskiego, że p. Forzt przemawiał imieniem własnem, a nie klubu.

Delegacje wspólne.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Z komisji budżetowej delegacji węgierskiej.

Budapeszt 15 maja. W komisji budżetowej dla spraw zagranicznych węgierskiej delegacji oświadczył w ciągu dyskusji minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski w sprawie podróży arcyks. Franciszka Ferdynanda do Londynu, wobec zarzutów, jakoby w wyborze świty arcyksięcia nie uwzględniono dostatecznie prawnopaństwowego charakteru monarchji, że dotyczące wywody polegają na błędnem założeniu. Arcyksiążę udaje się na koronację do Londynu wyłącznie jako zastępca cesarza i króla. O jakiemś dzieleniu tego charakteru zastępstwa nie może absolutnie być mowy.

Koordynacja osoby arcyksięcia z towarzyszami jego świty, choć nie wiedzieć jak wysoko położonymi, jest w państwie monarchicznem nie dopuszczalna. Arcyksiążę nie jedzie do Londynu na czele deputacji, lecz jako osobisty zastępca monarchy. Monarcha wybór świty, dokonany przez arcyksięcia, pochwala. Arcyksiążę troszczył się i o to, aby także wybitni członkowie węgierskiego społeczeństwa towarzyszyli mu.

Zaproszono także inne osobistości, ale one wszystkie nie mają nic, ani nikogo reprezentować, należą do orszaku, do obszerniejszego dworu arcyksięcia, a zatem z tych okoliczności

nie można brać powodu do prawno-państwowych utyskiwań, tak samo, jak gdyby np. więcej Węgrów weszło w skład świty arcyksięcia, a tylko jeden Austrjak. Jest to sprawą czysto dworską, co do której minister nie ma żadnej ingerencji.

Budapeszt 15 maja. Komisja budżetowa węgierskiej delegacji załatwiła budżet i uchwaliła wyrazić ministrowi spraw zagranicznych najgorętsze uznanie i pełne zaufanie.

40 tysięcy osób zginęło.

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Nowy Jork 15 maja. Dzienniki donoszą z St. Thomas z 13 maja: O godz. 4·30 po południu dało się uczuć wstrząśnienie ziemi, które wywołało wśród ludności wielkie przerażenie. Wielu mieszkańców pouciekało z domów. Trzęsienie ustało jednak, zanim mogła być wyrządzona jaka szkoda.

Rzym 15 maja. Ojciec św. ofiarował 20.000 lirów na wsparcie dotkniętych katastrofą na wyspie Martynice.

Londyn 15 maja. Pierwszy na Martynikę, jako sprawozdawca dotarł z Gwadelupy, narażając się na niebezpieczeństwo, korespondent *Daily Mail*. Opis jego potwierdza straszny obraz zniszczenia i śmierci. Ani jednych zwłok nie można rozpoznać, tak są zeszpecone. Mimo to, iż szczątki trupów są palone, grozi wybuch zarazy.

Nowy Jork 15 maja. Jedyną osobą, która zdołała się uratować z St. Pierre, jest jeden ze zbrodniarzy, który siedział w więzieniu.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Wybory do Rady miejskiej.

Kraków 15 maja. Wczoraj odbyły się wybory 12 członków Rady miasta z oddziału większych realności. Na 209 uprawnionych głosowało 190. Wybrani zostali kandydaci, popierani przez stronnictwo konserwatywne: 1. Mieczysław Sędzimir, naczelnik fili banku krajowego 177 głosami, 2. dr. Walenty Staniszewski, adwokat (obaj ci kandydaci byli na obu listach), 3. dr. Franciszek Paszkowski, adwokat i poseł sejmowy 134 gł., 4. Wandelin Beringer, budowniczy i właściciel realności 133 gł., 5. dr. Piotr Górski, poseł na sejm i do rady państwa 133 gł., 6 dr. Juliusz Leo, prof. uniw. i poseł sejmowy 133 gł, 7. hr. Antoni Wodzicki, poseł sejmowy i do rady państwa 131 gł, 8. dr. Stanisław Tomkowicz, konserwator zabytków krakowskich 130 gł., 9. dr. Bolesław Ulanowski, prof. uniw. 129 gł., 10 Henryk Szatkowski, sekretarz tow. wzaj. ubezp. 128 gł., 11. dr. Artur Benis, sekretarz izby handlowej i dr. Leon Rothwein, adwoakt 119 gł. Po wybranych otrzymali kandydaci stronnictwa demokratycznego: dr. Adam Doboszyński 62 gł, dr. Maurycy Wechsler tyleż, inni poniżej tej cyfry.

Kursa dla jąkających się dzieci.

Kraków 15 maja. Bawił tu wczoraj radca szkolny Mieczysław Zaleski, w sprawie organizacji dwóch kursów dla jąkających się dzieci; kursy te urządza rada szkolna krajowa, jeden dla chłopców, drugi na dziewcząt. Kierownictwo kursów obejmą nauczyciele, którzy w podobnych zakładach wiedeńskich odbyli praktykę potrzebną. Pierwszym warunkiem odzwyczajenia się od jąkania jest dwu-tygodniowe milczenie. Szkoła już w najbliższym czasie wejść ma w życie.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 15 maja. W sejmie węgierskim podczas obrad nad ustawą finansową przemawiał Szell i polemizując z wywodami Kossutha odparł twierdzenie, jakoby „korona we walce między prezesami obu gabinetów stanęła po stronie Austrji". Korona nie przechyla się ani na tę, ani na ową stronę Szell oświadczył, że w rokowaniach ugodowych będzie zawsze strzegł żywotnych interesów Węgier. Odparł podejrzenie, jakoby w rokowaniach z Koerberem Węgry były stroną powolną.

Przeciw trójprzymierzu.

Medjolan 15 maja. Zgromadzenie, w którem wzięło udział przeszło 3000 osób, zaprotestowało przeciw odnowieniu trójprzymierza.

Zamach na szacha.

Berlin 15 maja. Według doniesień z Teheranu, odkryto tam bandę anarchistycznych trucicieli, którzy otruli wiele osób i chcieli otruć szacha i jego rodzinę.

Podróż Loubeta do Rosji.

Brest 15 maja. Przybył tu wczoraj prezydent Loubet. Miasto jest ustrojone chorągwiami. W drodze do prefektury witały prezydenta i ministrów tłumy ludności, wznosząc gromkie okrzyki.

Brest 15 maja. Wczoraj popołudniu odjechał prezydent Loubet na pokładzie okrętu „Montralia" do Rosji.

List Tołstoja do cara.

Berlin 15 maja. *Berl. Localanzeiger* donosi z Petersburga, że hr. Tołstoj za pośrednictwem swych krewnych, przesłał carowi list, w którym wzywa go, aby prowadził w dalszym ciągu reformy, rozpoczęte przez jego dziadka.

Wezuwiusz spokojny.

Rzym 15 maja. Agencja Stefaniego donosi, że rozpowszechnione przez pewną wiedeńską agencję doniesienie, jakoby Wezuwiusz objawiał zwiększoną czynność, duży strumień lawy spływał po stoku góry, a z krateru leciały kamienie i ogniste pociski, wyglądające z daleka jak pękające granaty — jest zupełnie zmyślone. Wezuwiusz jest zupełnie spokojny. Również nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby władze Neapolu zawiadomiły ludność o grożącem jej wskutek wybuchu niebezpieczeństwie.

Wiedeń 15 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza obwieszczenie ministerstwa kolei, uzupełniające i zmieniające przepisy o uniformach i zaprowadzające bluzy.

Wiedeń 15 maja. W kościele polskim na Rennweg nuncjusz Taliani dokona w niedzielę o godz. ½10 rano bierzmowania dzieci polskich.

Wrocław 15 maja. Na wszystkich kolejach rosyjskich taryfa przy pociągach pospiesznych będzie podwyższoną o 40 procent.

Ciekawe uczczenie pamięci Krasińskiego.

Staraniem Czytelni katolickiej miał się wczoraj wieczorem w sali ratuszowej odbyć wieczorek uroczysty na cześć wieszcza Zygmunta Krasińskiego. Obok produkcyj muzycznych i wokalnych, główną atrakcją wieczoru miał być odczyt prof. dra Marjana Zdziechowskiego na temat: „Idea poezji Krasińskiego i jej znaczenie w świecie słowiańskim". Dla wygłoszenia tego odczytu, zaprosił wydział Czytelni p. Zdziechowskiego umyślnie z Krakowa. Tymczasem wieczór odbył się wprawdzie według programu — ale bez odczytu p. Zdziechowskiego, bo do niego młodzież akademicka nie dopuściła. Oto jak było:

O godzinie wpół do ósmej przybyło do sali ratuszowej ze dwie setek młodzieży z Czytelni akademickiej i techniki i zażądało biletów na galerje. Ponieważ wiedziano już, że zanosi się na demonstrację, prof. Zdziechowskiego bowiem uważają akademicy niesłusznie za moskalofila, więc odmówiono młodzieży biletów na galerję. W odpowiedzi na tę odmowę, akademicy tłumnie wtargnęli na salę i stanęli kupą. Stał się rozruch niemały między aranżerami wieczoru, poproszono nawet o interwencję komisarza policji dr. Reinländera, znanego z wielkiego taktu i po długich pertraktacjach przyrzeczono młodym, że dr. Zdziechowski mówić nie będzie, ale proszono ich zarazem, aby oni zachowali się spokojnie.

Nastąpił po tych układach chwilowy spokój. Bez przeszkody wykonali artyści i „Echisci", swe zapowiedziane programem produkcje, sypały się gęste okłaski, i zdawało się, że burza już zażegnana.

Kiedy przebrzmiały ostatnie tony „Echa", publiczność licznie zebrana, podniosła się z miejsc, a równocześnie rozniosła się po sali pogłoska, że gdy akademicy wyjdą, to prof. Zdziechowski dla wybranych odczyt swój wygłosi.

Wobec tego nikt z młodzieży nie opuścił sali. Zapanował popłoch jakby w przewidywaniu awantury. Poczęto śpiewać: „Gdy naród na pole wystąpił z orężem", a potem „Jeszcze Polska nie zginęła". — Komisarz Reinländer wołał, „w imieniu prawa", aby się rozchodzono ale nie wiele to pomogło.

Nakoniec ktoś powiedział, że prof. Zdziechowski już pojechał. Zaczęto wychodzić ze sali z pieśnią na ustach, aż przed ratusz, gdzie już potem poczęto się rozchodzić na wezwanie policji.

Charakterystycznem jest, że na Rynku przy rozejściu się, zaintonowano „Czerwony sztandar." Żydzi pospiesznie zamykali sklepy...

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 15 maja.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

Koncert muzyki wojskowej przed Domem inwalidów. Początek o godzinie 5½ popołudniu.

Teatr miejski. „Piękna z Nowego Jorku", operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (15): Zofji i 3 córek. — Strzeżysława. — (2): Aftanazji. Wschód słońca o godzinie 4 minut 28 zachód o godzinie 7 minut 27.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 6° R. Deszcz

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki i namiestnik, hr Piniński, powrócili z Krakowa do Lwowa.

Sejm galicyjski ma być zwołany 16, lub 17 czerwca i będzie obradował prawdopodobnie do 10 lipca. Następnie we wrześniu ma się odbyć jeszcze dodatkowa dwutygodniowa sesja.

Mianowanie. Ministerstwo handlu zamianowało praktykanta konceptowego przy namiestnictwie, Aleksandra Strzelbickiego, praktykantem konceptowym dyrekcji poczt.

Z teatru. P. Helena Miłowska która wystąpi dzisiaj po raz pierwszy jako „Piękna z Nowego Jorku, należy do najzdolniejszych i najsympatyczniejszych artystek naszego teatru. To też dzisiejszy jej występ budzi wielkie zainteresowanie.

Niedoszły samobójca. Frajter 95 p p. Teodor Jakowenko przystawił na policję Piotra Skrenkowicza, zarobnika, którego przydybał w lesie za żółkiewską rogatką (?) siedzącego i mierzącego do siebie z pistoletu, umyślnie na ten cel przez Skrenkowicza zrobionego. Zarazem zdeponował Jakowenko odebrane Skrenkowiczowi 3 łuski nabojowe, 10 kul, woreczek z prochem i pistolet. Skrenkowicz tłumaczył się, że chciał popełnić samobójstwo — z nędzy. Oddano go do aresztów policyjnych.

Przejechany przez rower. Architekt Eugenjusz O., jadąc wczoraj na rowerze ulicą Trybunalską, potrącił przechodzącego środkiem ulicy p. Ignacego Weissa, urzędnika banku hipotecznego, tak silnie, że potrącony upadł na ziemię i stłukł sobie lewe kolano i lewą rękę. Jak zeznało w policji trzech naocznych świadków tego wypadku, p. O nie ponosi tutaj żadnej winy, gdyż p. Weiss tak szybko i niespodzianie zeszedł z chodnika na środek drogi, że p. O., pomimo, że jechał powoli, nie miał absolutnie czasu minąć go, lub rower zatrzymać.

Ogień. Wczoraj o godz 5½ rano, wszczął się pożar w piekarni Kalmana Kalba przy ul. Zamarstynowskiej l. 22. Spalił się jeden sufit i część dachu nad piekarnią. Szkoda wynosi około 800 koron. Powodem wybuchu ognia, było to, że od zanadto rozgrzanego komina, zapaliło się, przytykające doń, oszalowanie ze smolnych desek sosnowych.

Koniokrady zaczynają grasować we wschodniej części Galicji. Piotrowi Stankowi, włościaninowi w Kutkorzu, skradziono przed trzema dniami z pastwiska 3 klacze czerwono-żółte, z białemi gwiazdkami na czole i jednoroczne, tejże samej barwy źrebię, z białą strzałką na głowie, ogólnej wartości 320 koron.

Wyrodny syn. 19-letni Józef Lubczyński, udusić chciał wczoraj swoją matkę, za to, że nie chciała mu dać ani jeść, ani pieniędzy Wobec tego, że łotr ten pędzi próżniacze życie i odgrażał się, że i matkę i ojca zamorduje, ajent policyjny Malczyk, zaaresztował go i odstawił do aresztów policyjnych.

Znowu zginęła dziewczyna! Marceli Howdun, emerytowany nauczyciel ludowy, zamieszkały pod l. 32 przy ulicy Szpitalnej, doniósł policji, że jego córeczka, 12-letnia Stefcia, wyszła wczoraj popołudniu z domu i dotychczas nie powróciła. Dziewczyna była wzrostu średniego, szatynka, ubrana w czerwoną spodniczkę i ciemno fioletową czapeczkę.

Wzorowe więzienie. Konsul angielski w Baltimore (m. Stanów Zjednoczonych poł. Ameryki) w raporcie do swego rządu, stawia na wzór wię

zień, tak pod względem wyników umoralnienia, jak i kosztów utrzymania, więzienie, zwane „Maryland" w Baltimore. Więzienie to, nietylko nic nie kosztuje rząd Stanów, lecz przynosi zyski około 130 tysięcy koron. Więźniowie zarabiają nietylko na swe utrzymanie, lecz opłacają zarząd i amortyzują wartość samego budynku, który kosztował 5 miljonów k. Całkowite wewnętrzne urządzenie sporządzono podług ostatnich wymagań hygieny i bezpieczeństwa ogniowego. Każda cela zbudowana jest ze stali, odświeżana i ogrzewana zapomocą centralnej stacji. Porządek i karność wzorowe. Wszyscy więźniowie bez różnicy wieku i stanu zajęci są przez cały dzień pracą w olbrzymich salach zbiorowych i pd okiem wzorowych dozorców. Pracowici więźniowie otrzymują pewne ulgi, leniwi i krnąbrni surowo są karani. Praca wytworzona po nad normę, określoną przez statut więzienny, bywa wynagradzaną osobno, a pieniądze otrzymane, składane na rachunek każdego więźnia i wydawane po odbyciu kary. O zdrowotności więzienia wskazuje okoliczność, iż w chwili odwiedzin konsula w więzieniu, zaledwie 3 więźniów na 976, było chorych.

Operacja w kinematografie. Prof. Doyen w Paryżu dokonał, jak wiadomo, w lutym operacji na zrośniętych bliźniaczkach induskich, a przebieg operacje utrwalony został w kinematografie, przez p. Chagrin. Obecnie impresarjo ten przybył do Wiednia i w teatrze „Uranji" demonstrował przed gronem profesorów i lekarzy serję ciekawych bardzo zdjęć. Zwój, na którym utrwalone są zdjęcia, ma 300 metrów długości, jest to zatem najdłuższy dotąd kinematograf na świecie. Zdjęcia zaczynają się żywemi obrazami z sali operacyjnej, gdzie widać Doyena, amputującego nogę, dokonywającego trepanacji czaszki itd. Następnie ukazuje się operacja na bliźniętach, we wszystkich fazach i to z taką ścisłością, że można rozróżnić każdą pincetę, dostrzedz każdą, wypływającą kroplę krwi. Największe wrażenie na widzach wywarł obraz, uwidoczniający jak zakonnica bierze rozłączoną z siostrą Doodicę i kładzie ją ostrożnie na inny stół. Lekarze i profesorowie orzekli jednomyślnie, że kinematograf może oddać duże usługi medycynie przez takie utrwalanie niezwykłych operacji. Widowiska kinematograficzne dostępne są, w godzinach oznaczonych, tylko dla osób dorosłych.

Arystofanes i wybory francuskie. Z powodu walki wyborczej we Francji, *Journal des Débats* wpadł na koncept przytoczenia dosłownie słynnej sceny z „Rycerzy" Arystofanesa, w której Kleon i rzeźnik współubiegają się o łaski ludu. Oto urywek:

Kleon (do rzeźnika). Chcesz zwyciężyć nędznymi sposobami. Ale mnie nie pokonasz. O narodzie! obiecuję cię odmłodzić. Będę ci wyrywał siwe włosy.

Rzeźnik. A ja ci dam maść na twe rany; posmarujesz sobie łydki i będziesz zdrów.

Kleon. O narodzie! gdy będziesz umierał, otrzyj palce o moją głowę.

Naród. Oto jest wzorowy obywatel.

Zbyteczna wyrywać siwe włosy Arystofanesowi. Nie postarzał się wcale...

Z kraju.

Drohobycz (*Zamach morderczy*). W Liszni pod Drohobyczem, włościanin Iwan Stachnów, rozżalony na swego sąsiada, Wasyla Fedyka, za to, że kupiwszy na licytacji jego całe gospodarstwo, nie chciał mu go następnie odsiąpić, wybiegł za nim z karczmy i z rozpaczy kilka razy strzelił do niego z rewolweru, raniąc go lekko w głowę.

(*Pokaleczony przez wieprza*) W Gajach niżnych, złośliwy wieprz włościanina Michała Kryształa, napadł na 4 letniego Mikołaja Stećkowa, a przewróciwszy go na ziemię, wyżarł mu lewe oko i pokaleczył twarz.

(*Z rady powiatowej*). Zastępcą marszałka powiatowego, w miejsce przeniesionego z Drohobycza radcy p. Panescha, wybrano ks. kanonika Michała Serwackiego, tutejszego rzymsko-katolickiego proboszcza.

Gródek pod Lwowem. (*Obchód rocznicy*). Ubiegłej niedzieli urządził „Sokół" tutejszy uroczysty wieczorek wokalno-gimnastyczny, ku uczczeniu wiekopomnej konstytucji 3 Maja. Podobały się bardzo ćwiczenia gimnastyczne, wykonane przez dziatwę szkolą, tudzież przez członków towarzystwa, pod dzielnem kierownictwem naczelnika „Sokoła", druha Mijola.

Przemyśl. (*Coś się psuje w ruskiem gimnazjum*). Od czasu manifestacji uczniów tutejszego ruskiego gimnazjum w czasie obchodu jubileuszowego ks. kanonika Matkowskiego, wśród młodego borbifaksowskiego narybku wre jak w garnku. Kilkakrotnie już delegowała rada szkolna krajowa inspektorów, by sprawę zbadali i jakiś ład zaprowadzili wśród burzących się hajdamacząt — nadaremnie. Obecnie bawi u nas inspektor Lewicki w towarzystwie jakiegoś księdza i jeszcze jednego pana i prowadzi śledztwo.

(*Gwałtowni oficerowie*). Porucznik pion., br. L., potrącony na ulicy przypadkiem przez 14-letniego żydka, pobił go za to po twarzy tak silnie, że go aż pokrwawił. Sprawa oprze się o sąd.

Przed 3 dniami znowu pewien kapitan, zamieszkały przy ulicy Dobromilskiej, pod wpływem dobrego humoru, strzelił ze swojego mieszkania do okna kamienicy położonej po drugiej stronie ulicy.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 14 maja Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·50, Akcje węg. Zakł. kred. 696·—, Akcje Anglobanku 271·—, Akcje Unionbanku 546·50, Akcje Laenderbanku 425·—, Akcje Bankvereinu 452·—, Akcje Bodencredit 943·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 679·50, Akcje kolei połudn. 47·50 Akcje tramw. lit. a) 283·50, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 462 —, Akcje kolei Północnej 5780, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 413·50, Akcje Rima Muranji 513·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1548·—, Akcje fabryki broni 333 —, Akcje tureckie tytoniowe 291·—, Oblig. węg. indemn. 97·65, Renta majowa 101·75, Austr. renta koron. 99·60. Węgierska renta koron. 97·65, 4½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·40 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj 101·40 4 proc. listy Banku hipot. 96·25,

wargami, z płcią koloru bronzu, spaloną słońcem Egiptu. Ah! co to za człowiek! Przysięgam, iż nie ma nic piękniejszego, jak widzieć, kiedy rzuca się na czele swej brygady, potrząsa pióropuszem i wznosi w górę szpadę! Czasem, tylko na jego widok, całe kolumny grenadjerów łamały się i rozpierzchały. Z pewnością, że Lassale jest naszym najlepszym oficerem lekkiej jazdy, lecz, żeby galwanizować żołnierzy, nie ma, jak Murat!...

— Kto jest ten, taki odrażający, wsparty na wschodniej szabli?

— To Soult... bydlę, uparte jak muł! Spiera się nawet z cesarzem... Ten bardzo ładny chłopiec obok niego, to Junot... Dalej oparty o ścianę namiotu, to Bernadotte.

Dziwny wyraz twarzy miał ten awanturnik, który przystał jako ochotnik i nie posiadając nic nad fuzję i tornister, nie zadowolił się laską marszałkowską i skończył na zawładnięciu berłem.

— Możnaby o nim powiedzieć, nie to zupełnie, co on mówił o swoich kolegach, że zdobył tron pomimo woli cesarza, nie zaś z łaski cesarza.

Niktby nie domyślał się z jego twarzy płaskiej, którą szpecił nos fenomenalnie duży i śmieszny, wysokich przeznaczeń, jakie los dla niego chował.

Niczyje zdolności nie były tak zaprzeczane i źle sądzone jak Bernadottego, ani jego dążenia ambitne mniej podejrzywane.

A wszyscy ci dzielni, którzy według wyrażenia Augereau, nie bali się ani Boga, ani szatana. wszyscy ci ludzie, w których wrzały jeszcze gwałtowne namiętności ludu, wszyscy, Murat, tak samo, jak Vandomme, Ney, jak Massena, drżeli, kiedy Bonaparte czoło zmarszczył...

Naraz dreszcz przeszedł po zgromadzeniu; następnie cisza grobowa zapanowała.

W obramowaniu drzwi cesarz się ukazał.

tego czasu! Czasy nie jesteś pan krewnym kardynała de Montmorency-Laval?

— Tak.

— Był to jeden z moich dobrych przyjciół. Powiedziano mi, iż przybyłeś pan ofiarować swoje usługi cesarzowi; czy to prawda?

— Tak, w tym zamiarze opuściłem Anglję...

— Zdaje się, że przy wylądowaniu spotkała pana niezwykła przygoda... Opowiadano o jakiejś historji ze szpiegiem, z Jakóbinami, w jakiejś chacie... Otóż to panu dało poznać niebezpieczeństwa, na jakie cesarz jest ciągle wystawiony. Pragnę, żeby to pana gorliwość rozpaliło. Lecz gdzież jest wuj pański, pan Bernac?...

— W zamku de Grosbois.

— Czy pan jesteś z nim w przyjaźnych stosunkach?

— Widziałem go wczoraj po raz pierwszy.

— To człowiek bardzo użyteczny cesarzowi... do niektórych spraw... lecz..

Pochylił się i szepnął mi do ucha:

— Znajdziemy panu przyjemniejsze zajęcie.

I oddalił się, pożegnawszy mnie przyjaznym ruchem ręki.

— Mój drogi — odezwał się Gérard — cesarz gotów zrobić cię odrazu marszałkiem Francji.

Nie mogłem się wstrzymać od śmiechu.

— No, ja nie żartuję — ciągnął Gérard z przekonaniem. — Pan de Talleyrad nie obdarza łatwo uśmiechem i ukłonem... Uważa on zawsze, z której strony wiatr wieje... Powiedzno pan, mogęż liczyć na ciebie w otrzymaniu rangi kapitana, podczas kampanji angielskiej?... Ah! — zawołał nagle. — Rada już skończona.

Drzwi w głębi rozwarły się naoścież; cały zastęp oficerów wszedł do sali. Wielu z nich miało mundury niebieskie z galonami i na kołnierzach liście dębowe, co oznaczało marszałków cesarstwa.

4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin 99·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·10 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·—, Losy tureckie 106·—, Marki 117·30, Ruble 253·50.

— **Wiedeń** 14 maja. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 267·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 285·40; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·60; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 83·25; Tureckie obl prem. kolej. po 400 fr. 105·75. *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 434·50; Clary 40 zł. m. k. 176·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 192·—; Palffy 40 zł. m. k. 189·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 56·75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·15; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 80·—; Salma 40 zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 427·—.

— **Wiedeń** 14 maja. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—, Tendencja silna. Spirytus od koron 37·80 do —·—. Tendencja spokojna.

— **Berlin** 14 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 213·—, Staatsbahny 145·50, Disconto Comandit 183·30, Berlińskie Tow. handl. 152·20, Laura 199·25, Bochumery 194·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 174·75, Kolej morza Śródziemnego 87·75, Kolej Meridionalna 127·75, Losy tureckie 111·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 172·90, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 313·50, Lombardy 14·80, Kolej Henry 93·75, Niemiecki bank narodowy 109·75, Kanada Profered 125·25; Akcje żeglugi hamburskiej 106·20.

— **Berlin** 14 maja. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus 33·70.

Frankfurt 14 maja. Austr. kredyty 216·60; Kolej państw. 142·40; Laura —·—; Disconto 183·50; Alpiny —·—.

— **Paryż** 14 maja. 3% renta 101·05; mąka 26·65.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Wszyscy, z wyjątkiem jednego, byli w pełni młodości.

W każdym innym kraju uważanoby ich za szczęśliwych, gdyby byli podpułkownikami, lub co najwyżej pułkownikami; lecz nieustające wojny i nowy system, przyznający wszystko zasłudze raczej niż latom, był dla nich powodem szybkiego awansu.

Z kapeluszem pod pachą, z ręką na rękojeści szpady, zebrali się wkoło i rozprawiali z żywością.

— Czy pan należy do arystokracji? — zapytał mnie Gérard.

— Tak, jestem krewny Rohan'w i Montmorency'ch.

— Więc będzie pan miał pojęcie, jakich zmian dokonała Rewolucja we Francji, skoro się pan dowie, że czterech z tych dygnitarzy — i wskazał na kółko generałów i marszałków — byli: jeden garsonem w traktjerni, drugi przemytnikiem, tamten bednarzem, a tamten znów malarzem pokojowym: to Murat, Massena, Ney i Lannej.

Ogarnęło mną niewypowiedziane wzruszenie.

Jakie nazwiska!... Ukazały mi się już wyryte na czele histori!

Prosiłem Gérarda, żeby zechciał pokazać mi tych dwóch świetnych oficerów, których sława wyrównała prześć kastową.

Świetnych oficerów nie brak tutaj! — zauważył Gérard; pótem podkręcając wąsa, dodał: Są nawet bardzo młodzi, którzy niebawem przewyższą starszych, mam nadzieję... Patrz pan, na prawo, to Ney.

Zobaczyłem mężczyznę z rudemi włosami, krótko ostrzyżonemi, z szeroką, kwadratową szczęką: mina prawdziwego boksera angielskiego.

— Nazywamy go Piotr czerwony, albo Lew czerwony — rzekł mój towarzysz. Utrzymują, że jest najodważniejszy z całej armji, choć w rzeczywistości nie odważniejszy od wielu innych, których mógłbym wymienić.

— A ten generał obok niego? — zapytałem.

— To jest Lannes. Trzyma głowę pochyloną na ramię, odkąd został ranny przy oblężeniu Saint Jean d'Acre. Gaskończyk, tak jak ja... Na nieszczęście obawiam się, żeby nie ustalił opinji, jaką zrobiono moim współrodakom, że są samochwały i kłótliwi... Pan się uśmiecha?

— Ja? ależ wcale nie!

— Ah! zdawało mi się!... Bo widzi pan, Gaskończycy, to naród najłagodniejszy z całej Francji, najspokojniejszy, najwstrzemięźliwszy, najskromniejszy. Wreszcie, takie jest moje zdanie i gotów jestem utrzymywać je... przeciwko wszystkim! Lannes jest poczciwym chłopcem, na pewno, lecz trochę za żywy i to mu szkodzi. Tam dalej, to Augereau.

Przypatrywałem się z zajęciem bohaterowi z pod Castiglione, temu, który nie obawiał się objąć dowództwa armji w jednym dniu, w którym Napoleon z duszą znękaną, z umysłem w rozterce, o mało nie uchybił obowiązkom...

Augereau, podług mnie, stworzony był raczej do obozu i pola walki, niż do życia na dworze.

Ze swoją długą kozłą twarzą, grubym nosem czerwonym, obejściem ordynaryjnem, pomimo liści dębowych i galonów, pozostał typem żołnierza z kordygardy.

Dużo starszy od kolegów, za późno przyszedł mu stopień marszałka Francji; został na całe życie kapralem.

— Oh! tak, to jest bydlę! — odparł Gérard, — kiedy opowiadałem mu moje wrażenia. Jemu to, tak samo, jak marszałkom: Ropp i Lefebvre, cesarz rozkazał, żeby byli żołnierzami na polu bitwy, ale nie w Tuilerjach. Wszyscy trzej mieli zwyczaj przechadzać się w salonie cesarzowej, włócząc za sobą szable i znacząc posadzkę zabłoconemi butami. Masz tam Vandeme'a także, tego bruneta z dużą twarzą kwadratową! Był raz pod sądem za to, że strzaskał szczękę księdzu westfalskiemu, który odmówił mu butelki tokaju.

— A tamten, to Murat, wszak prawda?

— Tak, to Murat, z czarnemi faworytami, grubemi